



25-lecie MAGURZAN!

Gratulacje i serdeczne życzenia kolejnego Jubileuszu



Foto: D. Imielski

W numerze m.in.:

Róbmy swoje

Wiele inwestycji i wiele utrudnień dla mieszkańców. Tak w skrócie można opisać to co obecnie dzieje się w Gminie Łodygowice. Jednak, by osiągnąć zmierzony cel, często trzeba iść nieco krętą i wyboistą drogą. Więcej w wywiadzie z Andrzejem Piterą Wójtem Gminy Łodygowice na str. 2

Kolejny rok działalności Rady Gminy

Podatki są tematem - rzec śmiało można - gorącym odkad Fenicjanie wymyślili pieniądże. Jednak trzeba rozmawiać o tym, co ważne. Tak więc ten temat zdominowały obrady ostatniej sesji Rady Gminy Łodygowice. Podjęto ważną uchwałę dotyczącą stawek podatku od nieruchomości, zwolnienie od nich oraz określenie stawek od środków transportowych na 2010 rok. Więcej na str. 3

Wolność oddania

O wielkiej pasji, umiłowaniu tradycji i grupie niezwykłych ludzi skupionych w działającym od 25 lat Zespole Regionalnym "Magurzanie" na str. 8-11

Rodzinnie, ciepło, magicznie

Święta Bożego Narodzenia są jedyne w swoim rodzaju. Pełne magii, niepowtarzalnej atmosfery, zapachu pierników. Tradycje i obrzędy dla każdego regionu są inne, tym razem gościimy w Kole Gospodyń Wiejskich w Pietrzykowicach. Więcej na str. 13



Koło Gospodyń z Pietrzykowic

Sołeckie wieści

O działalności i osiągnięciach Rady Sołeckiej, KGWi OSP w Pietrzykowicach na str. 12



Orlik w Pietrzykowicach

Integracyjne szachy

O zmaganiach 69 zawodników z całej Polski i z zagranicy na VIII Międzynarodowym Integracyjnym Turnieju Szachowym zorganizowanym przez Stowarzyszenie Eu-robeskidy w Łodygowicach na str. 7



Wiele inwestycji i wiele utrudnień dla mieszkańców. Tak w skrócie można opisać to co obecnie dzieje się w Gminie Łodygowice. Jednak, by osiągnąć zamierzony cel, często trzeba iść nieco krętą i wyboistą drogą. Andrzej Pitera wójt Gminy Łodygowice zda-

je sobie sprawę z tego, że taka sytuacja może powodować dyskomfort i rozdrażnienie, ale jednocześnie wie, że pewne zadania trzeba wykonać, by gmina była w pełni funkcjonalna i przyjazna dla mieszkańców.

Andrzej Pitera: Korzystając z okazji, że już niebawem koniec roku chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom za wyrozumiałość. Pojawia się wiele problemów w związku z prowadzonymi inwestycjami: zamknięte drogi i utrudnienia wynikające z prac związanych z budową kanalizacji. W ciągu dwóch ostatnich lat nastąpił znaczny skok inwestycyjny w gminie, to wszystko jest podyktowane dobrem mieszkańców. Oczywiście, że w takim przypadku życie codzienne jest dalekie od normalizacji, jednak efekt końcowy będzie w pełni satysfakcjonujący. Wszystkie inwestycje są wszakże po to, by żyło się w gminie lepiej i łatwiej, a bez kanalizacji trudno wyobrazić sobie prawidłowe funkcjonowanie w XXI wieku.

Koniec roku sprzyja podsumowaniom. Przypomnijmy, co już udało się zrobić?

Dzięki środkom własnym i dzięki współpracy z inwestorem - Związkiem Międzygminnym w Żywcu do 10 grudnia 2009r. wybudowano ok. 140 km kanalizacji na obszarze Gminy Łodygowice. Uruchomienie sieci będzie bez wątpienia znaczące dla naszych mieszkańców, gdyż łącznie do kanalizacji zostanie podłączonych ok. 3,5 tys. gospodarstw. Chciałbym przypomnieć, że tym samym osiągniemy jeden z najwyższych wskaźników ekologicznych na Żywiecczyźnie. Już od czerwca 2010 roku do kanalizacji przyłączane będą poszczególne budynki. Raz jeszcze chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom gminy za dotychczas okazywane zrozumienie. Zdaję sobie sprawę, że tak ogromny front robót może znacznie utrudniać bieżące funkcjonowanie.

Słów kilka o innych inwestycjach.

Chcemy dokończyć te, na które są zagwarantowane

Róbmy swoje

środki, a chodzi tu o dofinansowanie zarówno krajowe, jak i unijne. Te zadania są dla nas priorytetowe. Ktoś mógłby zapytać dlaczego? Wytlumaczenie jest proste, ponieważ opiera się na cyfrach. Dzięki dotacjom zadanie warte 1 mln. zł można wykonać za połowę tej ceny. Więc zysk dla gminy jest podwójny. Mamy zrealizowaną inwestycję, a połowa pieniędzy nadal zostaje w naszym budżecie. Ponadto, chcemy kontynuować budowę chodników przy głównych drogach oraz rozwijać infrastrukturę sportową. Oczywiście cały czas ulepszamy poziom usług komunalnych. I te priorytety będą niejako kontynuowane w Budżecie Gminy na 2010 rok, który ponownie będzie rokiem inwestycji i realizacji konkretnych zadań. Taki jest projekt, będziemy chcieli uchwalić budżet jeszcze podczas grudniowych obrad Sesji Rady Gminy.

Wiele mówi się o kryzysie, jak rzecz wygląda w Gminie Łodygowice?

Niestety i do nas zaglądnął ten nieproszony i niechciany gość. Dlatego spodziewamy się, że wpływy z podatków do Budżetu Gminy mogą być mniejsze. W efekcie trzeba będzie wprowadzać program oszczędnościowy czyli innymi słowy mówiąc ciąć wydatki bieżące. Chcemy także wprowadzić w życie ambitny program pn: "Na swoim lepiej" finansowany ze środków europejskich i objąć nim wszystkie osoby które straciły pracę lub chciałyby się przebranżowić. Od stycznia uruchomiony zostanie specjalny punkt, w którym mieszkańcy naszej gminy będą mogli otrzymać wszelkie informacje o możliwościach szkoleń i środków finansowych na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej.

Generalnie staramy się w miarę posiadanych środków finansowych, aby działania urzędu były odpowiedziami na konkretne zapotrzebowanie mieszkańców zgłaszane na zebraniach wiejskich czy w indywidualnych wystąpieniach.

Zadaniowy budżet, do tego widmo kryzysu, mogą pojawić się obawy.

Ten kto ich nie ma, tak naprawdę nie może działać skutecznie. Tylko wówczas kiedy mamy wątpliwości możemy wszystko dokładnie przeanalizować, co pomaga podjąć najlepszą decyzję. Bez pewnego ryzyka nie można zbyt wiele osiągnąć - zwłaszcza w działalności samorządowej, zaś stagnacja niczego dobrego nie daje mieszkańcom, poza rozczarowaniem.

Rozmawiała Agata Jędrysko

Kolejny rok działalności Rady Gminy

Podatki są tematem- rzecz śmiało można - gorącym odkad Fenicjanie wymyślili pieniądze. Jednak trzeba rozmawiać o tym, co ważne. Tak więc ten temat zdominowały obrady ostatniej sesji Rady Gminy Łodygowice. Podjęto ważną uchwałę dotyczącą stawek podatku od nieruchomości, zwolnienie od nich oraz określenie stawek od środków transportowych na 2010 rok.

To jest nasz ustawowy obowiązek, aby na podstawie propozycji określonych przez Ministerstwo Finansów podjąć odpowiednie decyzje - tłumaczy Stanisław Kucharczyk Przewodniczący Rady Gminy Łodygowice- tutaj chcę powiedzieć wyraźnie, że mimo zmniejszających się wpływów do budżetu gminy- wiadomo, że będzie się to wiązało z ograniczeniem realizacji niektórych zadań gospodarczych - rada stanęła na stanowisku, że nie będziemy znacząco podwyższać stawek, w stosunku do roku obecnego. Najważniejsze wskaźniki podatków zostały na zbliżonym poziomie i generalnie wzrosły jedynie o poziom inflacji a więc o ok. 3%.

Jak wszystkim wiadomo charakter działalności samorządów wymusza reagowanie podwyżką podatków, kiedy wpływy do budżetu się zmniejszają. Łodygowiccy rajcy nie chcą jednak dodatkowo obciążać mieszkańców gminy, już wystarczająco obciążonych kryzysem.

Jeśli okaże się, że realizacja budżetu gminy jest zagrożona będziemy w pierwszej kolejności ograniczać wydatki bieżące - mówi Kucharczyk - ewentualnie trzeba będzie mieszkańcom postawić pytanie- czy obciążamy się trochę więcej i robimy więcej, czy też mówimy- nie stać nas na realizację kolejnych zadań typu drogi i inne inwestycje. Jednak trzeba pamiętać, że Gmina Łodygowice jest nastawiona na zachęcanie do osiedlania się nowych mieszkańców, zatem musi być do tego przygotowana - czyli mieć dla ludzi atrakcyjną ofertę. Zdecydowanie jest to priorytet przyjęty na całą naszą kadencję- podkreśla przewodniczący. Chodzi o to, by stworzyć takie warunki, aby każdemu kto zechce tu mieszkać, żyło się dobrze i wygodnie. Dlatego tak ważne jest dokończenie budowy kanalizacji, dalsza przebudowa i modernizacja dróg.

Również centrum Łodygowic zmienia wygląd. Podczas październikowej sesji jednym z najważniejszych punktów było podjęcie uchwały w sprawie zabezpieczenia prawidłowego wydatkowania środków na dofinansowanie projektu pod nazwą" Budowa Centrum Kulturalnego na Placu Wolności

w Łodygowicach". Program jest współfinansowany ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a gmina zapewnia swój udział finansowy w tym zadaniu. Z pewnością wszyscy żywo interesują się tym, co się kryje za ogrodzeniem budowy- mówi Stanisław Kucharczyk- już niedługo zobaczymy więcej, bowiem wykonawca pracuje w imponującym tempie, a to gwarantuje, że nowy budynek stanie się chlubą Łodygowic. To kosztowne przedsięwzięcie, wartość blisko 1 mln 300 tys zł, zakończenie prac planowane jest w przyszłym roku.

Kolejnym ważnym tematem są zebrania wiejskie.

Tak dla Wójta Gminy, jak i radnych spotkania z ludźmi są priorytetem. To podstawowe forum, gdzie mogą się spotkać z wyborcami. Na każdym takim spotkaniu przedstawiamy swoje dokonania i plany. Wsłuchujemy się w uwagi i spostrzeżenia, nawet czasem bardzo krytyczne. To główny filar naszego działania, trzeba znać problemy, bóle ludzi i próbować im zaradzić, na ile jest to możliwe. Wszystko poważnie analizujemy, później informujemy sołtysów, jakie są nasze postanowienia jeśli chodzi o możliwości rozwiązania problemów - przewodniczący Kucharczyk nie ma w tym względzie żadnych wątpliwości- Na ogół mieszkańcy są pozytywnie nastawieni do tak szerokiego frontu robót wszelakich. Mogę tylko podziękować wszystkim za cierpliwość. Choćby przy budowie kanalizacji, sam widziałem, jak często ludzie nie mieli dojścia do swoich domów. To bardzo utrudnia funkcjonowanie wielu rodzin, gospodarstw. Jednak w większości mieszkańcy naszej gminy zdają sobie sprawę z tego, że zanim będzie lepiej, musi być trochę gorzej. Raz jeszcze dziękuję za pomoc i wsparcie, to jest dla nas najważniejsze.

Na koniec pytanie świąteczne, czego Przewodniczący Rady Gminy Łodygowice życzy wójtowi i radnym?

Przede wszystkim zdrowia, bowiem ono jest najważniejsze. Także zrealizowania do końca ambitnych planów, które wójt gminy i rada mają na tę kadencję. To wielka satysfakcja, kiedy widzi się ile już zostało zrobione. Ponadto świątecznego spokoju, by po trudach można było odpocząć w gronie rodzinnym. Zaś w przyszłym roku- ostatnim w naszej kadencji- dokończenia wszystkich rozpoczętych inwestycji, by później móc stanąć z podniesionym czołem przed społeczeństwem i po raz kolejny poddać się ocenie.

Przygotowała Agata Jędrisko

Podatki na 2010 rok

W dniu 9 listopada odbyła się kolejna Sesja Rady Gminy w Łodygowicach poświęcona przede wszystkim uchwaleniu podatków na 2010 rok. Na wniosek Wójta Gminy Andrzeja Pitery i decyzją Rady nowe stawki podatkowe uwzględniają jedynie wskaźnik inflacji tj. około 3 % w stosunku do stawek obowiązujących w 2009 r. Tym samym w naszej gminie obowiązywać będzie jedna z najniższych stawek podatkowych, a m² nieruchomości tzw. " pozostałych" wynosić będzie 20 groszy. Po modernizacji ewidencji gruntów i budynków przeprowadzonej na zlecenie Starostwa Powiatowego w Żywcu, władze Gminy zdecydowały się utrzymać dotychczasową stawkę, maksymalna dopuszczalna przepisami prawa wynosi 39 groszy. Pozostałe stawki podatków na 2010 wynoszą:

1. Budynki oraz budowle:
 - 1) budynki mieszkalne lub ich części za 1m² powierzchni użytkowej 0,62 zł
 - 2) budynki lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej lub ich części zajętych na prowadzenie takiej

działalności gospodarczej za 1 m² powierzchni użytkowej 19,06 zł

3) budynki lub ich części zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym za 1 m² powierzchni użytkowej 9,57 zł

4) budynki lub ich części zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych za 1 m² powierzchni użytkowej 4,16 zł

5) a) pozostałe budynki lub ich części - jeśli są budynkami w rozumieniu prawa budowlanego w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego za 1m² powierzchni użytkowej 6,49 zł

b) budynki gospodarcze za 1m² powierzchni użytkowej do 50 m² włącznie 5,15 zł

c) budynki gospodarcze za 1m² powierzchni użytkowej powyżej 50 m² 4,20 zł

6) budowle lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej 2% ich wartości rocznie

Oprac. na pod. informacji gminy

Kucharskie rarytasy nagrodzone

Dobre jedzenie to rozkosz dla podniebienia. Oryginalny smak, nietuzinkowy pomysł i odpowiednie podanie jest zaiste prawdziwą sztuką kulinarną. Posiłek tak skomponowany można porównywać do poezji czy muzyki, łagodząco wpływających na



człowieka. Każdy kraj, region, gmina rządzą się własnymi prawami jeśli chodzi o menu. I Gmina Łodygowice ma swą zwycięską wizytówkę. Mowa o Kole Gospodyń Wiejskich z Biernej, które znakomicie i smakowicie zaprezentowało się podczas IX Powiatowego Konkursu Potraw Regionalnych "Próbowacka jodła beskidzkiego". "Baraniną w ziołach" oraz "Ziemniakami faszerowanymi bryndzą, kurkami, zapiekany z oscypkiem" podbiły serca i podniebienia jurorów. Za pierwszą potrawę otrzymały drugie miejsce w kategorii "zupy", a za drugą nagrodę specjalną ufundowaną przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego. W konkursie, który odbył się 14 listopada w Centrum Rekreacyjno-Wypoczynkowym "Dębina" w Żywcu wzięły udział Koła Gospodyń Wiejskich z 13 gmin Powiatu Żywieckiego. Zatem konkurencja była spora i trzeba było wykazać się nie lada kunsztem kucharskim, by zadowolić jurorów. Gospodynie z Biernej między innymi dzięki oryginalności smaku, doborowi składników i recepturze osiągnęły sukces.

Opracowała Agata Jędrysko

Nowe instrumenty, lepsze brzmienie

Wzbogaciliśmy się o 22 nowe instrumenty oraz zestawy perkusyjne, marszowe i rytmiczne. Wszystko kosztowało blisko 53 tysiące zł, z czego 35 tys. zł Gmina uzyskała ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Aż 20 instrumentów wśród których są klarnety, trąbki, puzony, flety, saksofony, euphonium oraz zestawy perkusyjne, marszowe i rytmiczne otrzymała młodzież z łodygowickiej orkiestry dętej. Akordeon Weltmaister trafił do Zespołu Regionalnego "Magurzanie". Po raz pierwszy publiczność mogła je zobaczyć i usłyszeć ich brzmienie podczas koncertu jubileuszowego z okazji 25 lecia działalności zespołu. Używane dotąd instru-



menty często się psuły, a koszty naprawy były naprawdę spore i często nie warto było ich remontować. Serdecznie dziękujemy Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Radzie Gminy Łodygowice, która na wniosek Wójta Gminy Andrzeja Pitery podjęła de-

cyzję o dofinansowaniu w kwocie 16 500 zł. Pieniądze te stanowiły wymagany wkład własny.

opr. na podst. inf. Dyrektora GOK

SERWIS WIADOMOŚCI GMINNYCH

ESTETYCZNIE i FUNKCJONALNIE

1,2 mln zł kosztować będzie budowa Centrum Kulturalnego w Łodygowicach. Inwestycja będzie dofinansowana - 500 tys. zł - z unijnych pieniędzy. 25 września br. Wójt Gminy Andrzej Pitera podpisał umowę z firmą F.H.U. EURODOM S.C. na wykonanie zadania. W obiekcie mieścić się będzie biblioteka, czytelnia, kawiarnia, sale konferencyjne i sala komputerowa z dostępem do Internetu. Prace podzielono na trzy fazy. Najpierw rozbiórka więzby dachowej wraz z pokryciem, ceglanych sklepień oraz drewnianych stropów, ścian przyziemia i ceglanych fundamentów. Pozostaje jedynie ściana frontowa.



Druga faza to prace związane z odtworzeniem obecnego kształtu i gabarytów budynku, tu pojawią się niewielkie zmiany komunikacyjne, sanitarne i socjalne. Trzeci etap to dobudowanie nowego skrzydła, które będzie wkomponowane w istniejący już budynek. Obiekt będzie wyposażony w instalacje elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, grzewczą - z własną kotłownią gazową - wentylację oraz odgromienie. Wokół budynku zostanie ułożona kostka betonowa oraz granitowa, a by bardziej oczy cieszyć nie zabraknie trawnika i krzewów ozdobnych.

Szkoła przyjazna dla dziecka

24 tys. zł dostała Gmina Łodygowice na zakup pomocy dydaktycznych, w ramach rządowego programu "Radosna Szkoła". Naukowa radość trafiła do Zespołu Szkół nr 1 w Łodygowicach oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Łodygowicach. Program ten jest wsparciem dla samorządu, który prowadzi publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe oraz ogólnokształcące szkoły muzyczne I stopnia, a chodzi o zapewnienie odpowiednich warunków najmłodszym uczniom, a tym samym zachęcenie ich do aktywności ruchowej. Działania takie są podejmowane w związku z obniżeniem wieku dzieciaków rozpoczynających szkolną edukację.

Zakupione pomoce dydaktyczne mają stanowić wyposażenie miejsc zabaw w szkołach, co da możliwość i ułatwi organizowanie zabaw ruchowych, zgodnie z naturalnym rozwojem milusińskich. Wiadomo bowiem, że dzieci potrzebują znacznie więcej ruchu fizycznego, aniżeli młodzież czy dorośli. Zatem miejsca zabaw muszą dobrze być wyposażone, głównie chodzi o duże, miękkie klocki, miękkie piłki w różnych kolorach i wielkościach, materace do zabaw, tory przeszkód, elementy lub zestawy umożliwiające pokonywanie wysokości, a zarem usprawniające koordynację wzrokowo - ruchową.

Drogi zimą

Od listopada został uruchomiony numer telefonu, tym samym każdy zmotoryzowany i pieszy może informować o trudnych warunkach jazdy i wszelkich niedogodnościach, które pojawiają się na drogach gminnych i powiatowych. W godzinach pracy urzę-

du należy dzwonić na numer: 033 863 05 02, koniecznie trzeba powiedzieć o tym, co i gdzie się dzieje oraz - nazwę ulicy. Po godzinach pracy urzędu oraz w weekendy funkcjonuje nr - telefon komórkowy- 724 352 251. Jednocześnie trzeba pamiętać, że zgodnie z umową zawartą pomiędzy Gminą, a Starostwem Powiatowym w Żywcu droga powiatowa utrzymywana będzie w III i IV standardzie, co odpowiada kryteriom, w których: śnieg luźny, warstwa zajeżdżonego śniegu o grubości utrudniającej ruch samochodów osobowych, zasy py mogą występować odpowiednio 6 i 8 godzin po ustaniu opadów śniegu. Ta wiadomość to sygnał dla kierowców, aby na drodze zachowywać szczególną ostrożność, dostosować się do warunków, jakie panują na drogach.

Opracowała Agata Jędrisko

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ŁODYGOWICE

w sprawie otwartego konkursu ofert na dofinansowanie realizacji zadań w 2010 roku na terenie Gminy Łodygowice.

Na podstawie "Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami uprawnionymi do prowadzenia działalności pożytku publicznego na rzecz mieszkańców Gminy Łodygowice na 2010 rok zapraszam do składania ofert na realizację w 2010r. zadań świadczonych na rzecz społeczności lokalnej Gminy Łodygowice.

I. Rodzaj zadań i wysokość środków finansowych przeznaczonych na dofinansowanie zadań:

1. Upowszechnianie sportu, turystyki i rekreacji - środki publiczne przeznaczone na realizację zadań - 60.500 zł. na:

1) organizowanie zajęć, zawodów oraz imprez sportowych i rekreacyjnych o zasięgu lokalnym, - 25.500 zł.

2) organizacja i udział młodzieży w zawodach w ramach współzawodnictwa sportowego - 18.000 zł.

3) organizowanie wycieczek letniego i zimowego dla dzieci i młodzieży w formach pozaszkolnych - 4.500 zł.

4) organizowanie konkursów, turniejów na temat wiedzy krajoznawczo turystycznej - 1.500 zł.

5) szkolenie dzieci i młodzieży w wybranych dyscyplinach sportowych - 11.000 zł.

• Uprawnione do złożenia oferty są podmioty statutowo działające w zakresie kultury fizycznej i sportu.

2. Upowszechnianie kultury i sztuki - środki publiczne przeznaczone na realizację zadań - 10.000 zł. na:

1) Organizowanie imprez kulturalnych - 7.000 zł.

2) Organizowanie lub uczestnictwo w festiwalach, przeglądach, wystawach i konkursach - 3.000 zł.

3. Ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrona dziedzictwa przyrodniczego - środki publiczne przeznaczone na realizację zadań - 1.500 zł.

4. Działanie na rzecz osób niepełnosprawnych - środki publiczne przeznaczone na realizację zadań - 13.000 zł.

• Opisane wyżej działania powinny swoim zakresem obejmować jak największą liczbę osób w różnym wieku, zamieszkujących na terenie gminy Łodygowice, a podmiot realizujący zadanie powinien zapewnić dostępność wszystkim chętnym mieszkańcom udział w realizacji zadania oraz właściwą opiekę w trakcie realizacji zadania, w tym opiekę trenerską i instruktorską z odpowiednimi uprawnieniami i kwalifikacjami.

• Realizacja zadań winna odbywać się na terenie gminy, w przypadku osób niepełnosprawnych może w wyjątkowych przypadkach odbywać się poza jej terenem.

II. Termin składania ofert:

1. Oferty należy składać w formie pisemnej, osobiście lub listownie do dnia 14 stycznia 2010 r. do godz. 1500 w punkcie obsługi klienta Urzędu Gminy w Łodygowicach lub na adres: Urząd Gminy w Łodygowicach, 34-325 Łodygowice ul. Piłsudskiego 75.

III. Warunki przyznania i otrzymania dotacji oraz procedury składania ofert można uzyskać na stronie Urzędu Gminy w Łodygowicach www.lodygowice.pl (zakładka BIP).



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Aktywizacja zawodowa szansą dla mieszkańców Gminy Łodygowice zagrożonych wykluczeniem społecznym

Projekt realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodygowicach realizuje projekt systemowy w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VII - Promocja integracji społecznej, Działania 7.1. Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktyw-



nej integracji przez ośrodki pomocy społecznej w ramach projektu "Aktywizacja zawodowa szansą dla mieszkańców Gminy Łodygowice zagrożonych wykluczeniem społecznym", który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Wobec wyłonionej w 2009 roku 15-osobowej grupy uczestników projektu zastosowano następujące instrumenty aktywnej integracji:

- społeczny (Trening kompetencji i umiejętności społecznych z elementami doradztwa zawodowego),



- zawodowy (wybrane przez siebie kursy zawodowe np., prawo jazdy kat. C, kierowca wózków jezdniowych z wymianą butli gazowych, spawanie metodą MAG, fryzjer, kucharz-kuchnia regionalna, bukietciarz z kasy fiskalnej,

sprzedawca z językiem niemieckim),

Po ukończeniu wybranego kursu dwie osoby podjęły zatrudnienie. W projekcie pozostało 12-stu uczestników, wobec których zastosowano instrument zdrowotny aktywnej integracji: skierowanie i sfinansowanie terapii psychologicznej, rodzinnej lub psychospołecznej dla rodzin i osób.

Uczestnicy w ramach projektu otrzymują zasiłki celowe, mają zapewniony catering oraz niezbędne materiały pomocne w szkoleniach.



Wartość projektu wynosi 163 000 zł, z czego kwota 17 146,50 zł stanowi wkład własny finansowany

w ramach budżetu gminy, natomiast kwota 146 153,50 zł są środki pochodzące z Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w postaci dotacji rozwojowej.

Materiał przygotowany przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodygowicach.

Jeżeli uprawiać sport, to nie indywidualnie

To oczywiście parafraza fragmentu piosenki z "Kabaretu Starszych Panów", ale świetnie pasująca do kolejnej unijnej inicjatywy, którą podjęła Gmina Łodygowice. Tym razem jednak nie chodzi o zespołowe śpiewanie lecz wspólny, ponadnarodowy program. Otóż w przyszłym roku, przez 10 miesięcy gmina realizować będzie projekt pn.: "Polacy i Słowacy - razem przez sport do zdrowia".

W ramach owego zorganizowane zostaną trzy duże imprezy sportowe z udziałem Polaków i naszych południowych sąsiadów, które odbędą się kolejno: w maju, czerwcu i we wrześniu. 20 osób na bezpłatnych szkoleniach uczyć się będzie języka słowackiego, a 100 otrzyma niezbędne szlify zarówno teoretyczne, jak i praktyczne z "Pierwszej pomocy". Nabór na szkolenia zostanie ogłoszony w styczniu 2010 r. Kursy będą także przyczynkiem do zakupu dwóch defibrylatorów. Do tego w każdym sołectwie zostanie wybudowane "Miejsce aktywności ruchowej" dla dorosłych, wszystko zaś zostanie okraszane folderem i plakatami promującymi aktywne spędzanie czasu.

Projekt realizowany będzie w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Program Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska - Republika Słowacka 2007-2013, zaś jego wartość to 58.000 EURO (z czego 85% do dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej, a 10% z budżetu państwa). Jeśli zaś kogoś szokują te cyfry i zadaje sobie właśnie pytanie - po co to wszystko? - niechaj zastanowi się ile warte jest zdrowie. Wówczas finanse nie będą miały znaczenia.

Opracowała Agata Jędrisko

Integracyjne szachy

W dniach 24-29 listopada 2009 r. w Węgierskiej Górze odbywał się VIII Międzynarodowy Integracyjny Turniej Szachowy w Powiecie Żywieckim. Imprezę zorganizowało Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy. Do turnieju zgłosiło się 69 zawodników z całej Polski i z zagranicy, zaś jego głównym celem była popularyzacja gry w szachy w środowisku osób



niepełnosprawnych oraz integracja osób niepełnosprawnych z pełnosprawnymi. Rozegrano 9 rund systemem szwajcarskim - tempo 30 posunięć/2h. Zawodnicy słabsi mieli możliwość sprawdzić się w grze z zawodnikami bardziej doświadczonymi, przez co grający rozwijali pamięć i szlifowali umiejętności - pozwoliło to przede wszystkim na zdobycie wyższej kategorii szachowej. Gośćmi honorowymi turnieju byli: wójt Gminy Łodygowice Andrzej Pitera, Vice Przewodniczący Rady Gminy Mateusz Matuszny, a także Przewodniczący Komisji Sportu Jerzy Sonntag.



Główną nagrodę - 1500 zł. wśród osób niepełnosprawnych zdobył Dariusz Szopka z Lublina. Na drugim miejscu uplasował się Mirosław Jaworski z Bielska - Białej zdobywając nagrodę pieniężną - 1000 zł.

Kolejne lokaty zajęli: III m-ce i 800 zł. Henryk Banasik - Tarnowskie Góry, IV m-ce i 700 zł. Mateusz Łapaj - Zawiercie, V m-ce oraz 600 zł. Stanisław Oczkowski - Łodygowice, VI m-ce 500 zł. Zdzisław Wojcieszyn - Lublin, VII m-ce 400 zł. Henryk Seifert - Łodygowice, VIII m-ce 300 zł. Jerzy Strzelecki - Opoczno, IX m-ce 200 zł. Tadeusz Lipski - Lublin, X m-ce 100 zł. Piotr Kulpiński - Stopnica.

Wśród kobiet niepokonaną okazała się Lucyna Krawcewicz z Łodzi zdobywając 300zł., II m-ce 200 zł. Katarzyna Brzo-



stowska - Łodygowice, a III m-ce 100 zł. Irena Badacova - Cze-
chy.

Osoby pełnosprawne otrzymały nagrody rzeczowe - główną nagrodą był wysokiej klasy odkurzacz. Oto wyniki:

I m-ce Tadeusz Juraszek - Gliwice

II m-ce Zbigniew Szymczak - Działdowo

III m-ce Leszek Bakalarz - Kielce

IV m-ce Zdenek Snyta - CZECHY

V m-ce Maciej Nowak - Łodygowice

VI m-ce Maria Leks - Orzesze

Nagrody dodatkowe otrzymali:

Najlepsza Juniorka - Kinga Pastuszko - Warszawa

Najlepszy Junior - Kamil Kubica - Bielsko - Biała

XX miejsce - Tadeusz Relidzyński - Kielce

XXX miejsce - Jan Janocha - Kędzierzyn Koźle

XL miejsce - Jarosław Ben - Łodygowice

Najlepszy zawodnikiem z kat. I - Dominik Marczuk - Kraków

Najlepszy zawodnik z kat. II - Jarosław Pietrucha - Rusinowice.

Najlepszy zawodnik z kat. III - V Przemysław Łukasiewicz - Międzyzdroje.

Najlepszym zawodnikiem z PIONU Łodygowice okazał się Wojciech Ulrych, a z Łodygowic Piotr Chęciński.

Każdy z zawodników otrzymał pamiątkową koszulkę i upominek.

Informacja i zdjęcia: Stowarzyszenie Integracyjne Eurobeskidy

Wolność oddania

Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.

(Jan Paweł II)

Umiejętność dzielenia się z innymi jest sztuką. Dzielenie się swym czasem, sercem i sobą to wybór drogi życia, jego styl. To pełnia wolności osiągnana przez umiłowanie piękna. Gdy do tego dołożyć hołdowanie tradycji, a tym samym pielęgnowanie tożsamości narodowej i regionalnej mamy do czynienia nieomal z idealnym wychowaniem, jednak osiąganym ciężką pracą. Tak w skrócie można opisać działalność Zespołu Regionalnego "Magurzanie" z Łodygowic, prowadzonego przez Krystynę Mikociak od 25 lat. Zazwyczaj charyzma jednego człowieka powoduje, że wielu ludzi działa z powodzeniem przez długi czas. Nie inaczej jest i w tym przypadku. O "Magurzanach" rozmawiam z założycielką, kierownikiem i choreografem- Krystyną Mikociak. Kierownik łodygowickiego zespołu ukończyła kierunek pod nazwą Pedagogika Pracy- Kulturalno Oświatowej- obecnie Animacja Kultury- na Uniwersytecie Śląskim, filia w Cieszynie. I tu zaczyna się opowieść o Zespole Regionalnym "Magurzanie" i jego twórczyni. Będzie to opowieść o pasji życia, umiłowaniu tradycji, patriotyzmie, prawdziwym kształtowaniu młodych ludzi oraz wielkich sercach i otwartych umysłach.

Już na pierwszym roku zauważyliśmy, że nasze studia są zbyt teoretyczne, brakuje praktyki. Tymczasem, gdy chodziliśmy do



domów kultury- to były lata 70-siąte- widzieliśmy, że pracownik kultury musi być konferansjerem, plastykiem, dekoratorem i wychowawcą. Nas natomiast kształcono na teoretyków kultury, a było trzeba ludzi znających się nieomal na wszystkim. Więc ja i grono moich koleżanek i kolegów z roku, podchodzących poważnie do tematu- był to dopiero drugi rocznik tego kierunku w Polsce, zatem eksperymentalny- poprosiliśmy, by była na studiach jakaś specjalizacja. Wówczas przez Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowano -dla tych osób, które chciały- dwuletnie studium, oczywiście poza wykładami i ćwiczeniami. Dzięki temu uzyskiwało się uprawnienia instruktora tańca ludowego, teatralnego, fotografii czy filmu, potrzebne do działalności w grupach amatorskich. Wybrałam choreografię tańca ludowego. Urodziłam się w rodzinie, gdzie tata grywał od młodych lat na heligonce, mama oraz ciocie i babcia śpiewały, niejednokrotnie muzykowały razem. Mnie to pociągało, choć trudno mówić bym to czuła całkowicie. Tak oto ukończyłam owo studium- oprócz tego oczywiście i studia- poszłam do pracy, zostałam dyrektorem Gminnego

Ośrodka Kultury wówczas mieszczącego się w Zarzeczu. Natomiast jako choreograf spełniałam się w Milówce, gdzie był Zespół Regionalny "Wierchy" i tam próbowałam swoich sił, sama również tańczyłam w obecnej Ziemi Żywieckiej- trzeba było mieć tańiec w nogach. Po wyjściu za mąż i urodzeniu syna- miałam tylko krótką przerwę- ówczesna Gminna Rada Narodowa podjęła decyzję, że należy na terenie Gminy Łodygowice założyć zespół regionalny- skoro mamy tu fachowca, to dlaczego ma jeździć do Milówki, niechaj tutaj działa. Bardzo się tego bałam, to był 84' rok, w sklepach był przysłowiowy ocet i musztarda. Jak zakładać od zera zespół nie mając żadnych strojów, instrumentów? Przecież nigdy wcześniej nie było tu zespołu. Jednak ówczesny naczelnik Gminy Łodygowice Antoni Masny powiedział, że dołoży wszelkich starań, by mi pomóc. Powiedziałam wówczas - oby nie było tak, że ja przygotuję program, będą ludzie, ale nie będą mieli w czym występować i na czym grać. Okazało się, że w tak trudnych czasach udało się zdobyć wszystko, co było potrzebne, nieomal każda tkanina była "wydeptana". Teraz nie ma problemu, jeśli się ma pieniądze idzie się do odpowiedniej firmy i zamawia się stroje. Wówczas wszystko trzeba było "załatwiać" i "zdobywać", ale jakoś się udało i tak to trwa 25 lat.

Kiedy pani myśli o owym ćwierćwieczu, jakie są pierwsze pani skojarzenia?

Nie chce mi się wierzyć, że już minęło 25 lat. Przecież w obecnym zespole tańczą dzieci pierwszych "Magurzan".

Czym jest zespół dla pani, a czym dla ludzi w nim tańczących?

Dla mnie nieomal jak rodzina, zawsze im mówię, że są po części moimi dziećmi. To nie są jakieś tam osoby, z którymi tylko się pracuje. Niektórzy lata już są w zespole, trafiają się nawet tacy, którzy będąc w nim od początku nadal okazjonalnie występują pomimo, że mają już swoje rodziny. Choćby w spektaklu "Poprawiny" wiadomo, że na weselu są nie tylko ludzie młodzi, ale muszą być także ojcowie, matki czy nawet dziadkowie, więc wówczas do takich inscenizacji biorę byłych członków zespołu. Występowali oni w "Dziadajce", którą przygotowaliśmy na 20-sto lecie zespołu. Byli też we wcześniejszych inscenizacjach. W bieżącym roku, kiedy robiliśmy inscenizację na Zielone Świątki, również potrzebowałam dojrzałych osób- gaździn, gazdów. Tak więc jest ta więź z grupą osób, które mieszkają w tym rejonie. Wielu mówi, że chętnie wróciłoby, ale losy rzuciły ich gdzieś dalej, poza teren naszej gminy i nie ma możliwości, by mogli dojeżdżać. To najlepiej pokazuje, że ci ludzie nadal mają z nami kontakt i nie da się ich traktować, instrumentalnie. Zresztą ja tak nie potrafię.

Gdzie "Magurzanie" rozpoczęli działalność?

Zarzecze jest miejscem, gdzie zespół został założony. W 1990 r. Gminny Ośrodek Kultury, a wraz z nim zespół został przeniesiony do Łodygowic. Nic więc dziwnego w tym, że właśnie w kościele w Zarzeczu 15 listopada tego roku odprawiona została msza święta jubileuszowa. Byłam mile zaskoczona, że przed nabożeństwem młodzież z zespołu pokazywała zdjęcia z różnych występów, a w przedmowie członkowie zespołu powiedzieli, że czują się w nim, jak w rodzinie. Bowiem tu można się i pokłócić, mieć różne zdania, ale jak w rodzinie mieć oparcie, szukać pomocy. I tak jest naprawdę. Przecież spotykają się, przyjaźnią poza zespołem, pomagają sobie, wspierają się. Podczas listopadowej mszy powiedzieli, że kierowniczką zespołu jest dla nich jak matka. Zresztą niektórzy z nich tak do się do mnie zwracają. Są takie osoby które przychodzą i mówią mammo, ja wtedy- słucham synu. Przy takich

wzajemnych relacjach, kiedy ludzie mają poczucie bezpieczeństwa wiedzą, że nie są jedynie "instrumentami", można naprawdę wiele zrobić. Jeżeli zaś traktowalibyśmy zespół służbowo, ...od do..., wówczas nie wiem czy przetrwałby chociaż 5 lat. Trzeba dać dusze i serce, mieć czas. Próby są próbami, wyjazdy wyjazdami, ale myślenie nad programem, nad rozwiązywaniem różnych problemów i konfliktów to zupełnie inna kwestia. Przecież, jak się ma dwoje dzieci to już jest sporo problemów, a jak "dzieci" w zespole jest znacznie więcej- czterdzieścioro-, gdzie każdy jest inny wówczas trzeba umieć stawiać czoła konfliktom, doradzić, wspomóc. Skoro zespół tak długo przetrwał to znaczy, że ta droga jest dobra.

Przy takim współdziałaniu można osiągać sukcesy.

Sukcesy są bardzo ważne, ale dla mnie- pedagoga- ważniejsza jest atmosfera, to co ludzi łączy i to, co dobrego wyniosą z zespołu. Po tylu latach pracy każdemu mówię, że jest to znakomita metoda wychowania patriotycznego. Ci, którzy potańczyli w zespole są innymi ludźmi. Nie zdarzyło mi się, żeby ktoś kto wytrzymał w zespole trzeba wytrwać- nie był osobą ponad przeciętną. Ci, którzy potrafią coś z siebie dać, którzy wymagają sporo od siebie, mogą wiele osiągnąć. Mam do nich wielki szacunek, bo to jest trudne uczyć się w szkole i sprostać jeszcze wymaganiom zespołu, gdy trzeba zostawić wszystko, pojechać na występ, dbać o strój itp.



Foto: D. Imielski

Zatem zespół uczy odpowiedzialności, społecznego zaangażowania, szacunku do innych ludzi.

To jest praca w grupie. Zawsze mówię, jeśli zawalisz na scenie, to nie poprawisz tego, jak dwóje w szkole. Na scenie widać wspólną pracę i jeśli jedno ogniwo zawiedzie, to wszystko się posypie. Nie powiedzą, że ksiński źle tańczył tylko, że cały zespół źle zatańczył. Tak więc oni uczą się odpowiedzialności, systematyczności i precyzji. Poza tym współlistnienie w grupie zmienia człowieka, kształtuje osobowość, charakter. Czasem przychodzi ktoś taki cichy, zahukany, taki jakby kopcuszek, a po jakimś czasie wyrasta z niego gwiazda. Otwiera się, nabiera pewności siebie, wierzy w siebie i co jeszcze ważne, wbrew pozorom to pomaga w nauce. Niektórzy myślą, że jest wręcz przeciwnie, ale ja mogę potwierdzić, że jeszcze się nie zdarzyło, by ktoś przez pracę w zespole nie zdał egzaminu gimnazjalnego, maturalnego czy nie dostał się na studia. Poprzez tę pracę ludzie stają się bardziej odważni, potrafią pokonywać problemy, nie boją się nowych wyzwań. Człowiek potrafi się świetnie mobilizować kiedy wie, że musi sprostać wielu obowiązkom. To jest szkoła życia.

Człowiek jest istotą społeczną powiedział Arystoteles i tak jest

w istocie. Tylko w grupie, w społeczności człowiek może rozwijać się prawidłowo.

Jedynie tak można nauczyć się prawidłowego współżycia. Pod-



czas wyjazdów za granicę- staram się, żeby zespół co roku wyjeżdżał- są ambasadorami całego kraju, powtarzam im- "pokazujecie nie tylko nasze regionalne tradycje, obrzędy i kulturę na scenie, ale także na co dzień musicie godnie reprezentować kraj, region, gminę. Inni patrząc na wasze zachowanie będą oceniać polską młodzież". Zresztą podczas wyjazdów widzą, że choć nie jesteśmy bardzo bogatym krajem i trochę brakuje nam do tzw. czołówki zamożnych państw, to mamy piękną, bogatą kulturę. Możemy być dumni. Powtarzam im, że to właśnie od nich zależy czy to niepowtarzalne bogactwo przetrwa i będzie zachowane. Szczególnie teraz, gdy w Europie zacierają się granice, tylko to będzie nas spośród innych narodów wyróżniać.

Zespół to swego rodzaju skarbiec, w którym przechowywana jest tradycja, gdyby jej nie było zatracilibyśmy naszą tożsamość.

Dzięki temu moje pokolenie przekazuje młodym, to co najważniejsze. Ja się nie boję, że tradycja zaginie, bowiem wiem, że będzie przekazywana dalej. Często chodzę do szkół i prowadząc tam prelekcje, zadaję pytania dzieciom i widzę, że ciągle mam tych samych dyskutantów, to wiem - i jeszcze się nie pomyliłam- że pochodzą z rodziny, gdzie ktoś był w zespole. To się przekazuje najmłodszym, ową otwartość, o której już mówiłam. Ludzie z zespołu znają koleśdy i na przykład śpiewają podczas spotkań rodzinnych, tym samym uczą innych. Kiedy idą na wesela śpiewają, tańczą- wyróżniają się w najlepszym tego słowa znaczeniu. Jeżeli robię nabór do zespołu to na początku dzieci są zniechęcane przez rówieśników mówiących im, że będą tańczyć jakieś "starocie". Dzieciaki nie rozumieją, jaką to ma wartość. Przychodzą do zespołu i na początku mają sporą rezerwę, ja tłumaczę, że jak uzyskają szlify w zespole to się na tyle rozwinią, że zatańczą nieomal wszystko. Przecież w ten sposób wyrabia się poczucie rytmu, sprawność fizyczną i plastyczność ruchu. Na początku wstydzą się, strój ubierają pod sceną. Z czasem już ubrani przyjeżdżają na występy. Są dumni z tego, że w takim stroju jadą czy idą przez wieś. Jeszcze dłużej będąc w zespole, bądź z niego odchodząc, kupują dla siebie prywatnie stroje. Tu jest efekt, ewolucja od nierozumienia tematu na początku i wręcz wstydu, do pojmowania wartości rodzimej kultury. Mam takie powiedzenie- "choćbyś przeszedł cały świat, wzdłuż i wszerz i zajrzał do każdego miasta i każdej wioski, to nigdzie nie znajdziesz drugiego takiego miasta, jak Żywiec, gdzie byłby taki strój, takie zwyczaje i obrzędy i taka tradycja. Nigdzie ni znajdziesz drugiego takiego regionu, jak nasz". Zatem jest to niepowtarzalne w skali całego świata. Przecież

nasi przodkowie nie zgrali tej kultury z internetu, nie nauczyli się od kogoś innego, tylko oni wymyślili to sami, dlatego jest to niepowtarzalne i tak cenne. Niegdyś ludzie- tak, jak i teraz - rodzili się z uzdolnieniami, nie mieli jednak możliwości kształcić się, ale jeśli ktoś czuł muzykę to strugał instrumenty, robił smyczki. Układał melodie, w ten sposób doskonaląc swój talent, a ponieważ ludzie kiedyś nie przemieszczali się tak jak teraz, to ta kultura, te obrzędy były niejako przypisane danemu regionowi i w nim doskonalili się przez dziesiątki lat. Jest to niepowtarzalne. Kiedy na prelekcjach mówię o owej wyjątkowości i niepowtarzalności i pytam dzieci kto powinien przekazywać tradycje dalej, pielęgnować ją i pilnować, by nie zaginęła, wówczas wszyscy chórem odpowiadają- My. Dlatego nie wolno zaniedbywać tej darowizny zostawionej nam przez przodków, nie można jej lekceważyć, trzeba ją pielęgnować, jak cenny skarb.

Teraz słów kilka o niepowtarzalnym repertuarze "Magurzan".

Prezentujemy folklor górali żywieckich, tańce - kanony naszego regionu. Jednak ambicją każdego zespołu, także i naszego jest ułożenie inscenizacji na każdą okazję czyli napisanie scenariuszy



i stworzenie całej oprawy. Jeśli tak, jak w tym roku był obrzęd na Zielone Świątki to trzeba było przeczytać literaturę, w której zawarte są informacje, jak niegdyś w naszym regionie wyglądały obrzędy związane z tym świętem. Trzeba następnie dobrać pieśni, potem ułożyć niejako w głowie, w jaki sposób to święto przedstawić, wygrać. Oprócz tańca symboliczne rozpalenie ogniska, opalanie zboża, smażenie jajecznicy itd. To wszystko musi być przedstawione w skrócie, ale czytelnie, tak by pokazać obrzęd. On musi być wytańczony, wyśpiewany, to nie sztuka teatralna. Takie są wymogi. Minimum słów, wszystko pokazane poprzez śpiew i taniec. Tak samo było w przypadku, kiedy pracowałam nad "Dziadajką". Zachował się zwyczaj, że w trzeci dzień wesela chodzą dziady po gościach weselnych i co ważne ten zwyczaj zachował się tylko w Zarzeczu. Nie ma żadnych opisów. Zatem chcąc zrobić taką inscenizację przeprowadzałam wywiady z najstarszymi ludźmi, którzy opowiadali, jak to kiedyś wyglądało. Potem trzeba wziąć cały materiał i adaptować do warunków scenicznych w taki sposób, by był ciekawy dla widza. To jest prawdziwe szukanie, szperanie, dopiero później można rzecz całą ułożyć z tańcem i śpiewem.

Po 25 latach czego chciałaby pani życzyć sobie i swojej rodzinie- "Magurzanom"

Dalszego rozwoju, sukcesów, ale przede wszystkim tego, by nie brakowało kontynuatorów. Jeżeli takich ludzi nie będzie, to nie będzie zespołu. Pokładam wielką nadzieję w mojej córce, chciałabym by po mnie przejęła tę schedę. Pomagała mi w przygotowa-

niach do 25- cio lecia -mnie już czasami brakuje sił i zdrowia- wszystkie najtrudniejsze rozgrzewki prowadziła Elżbieta. Obecnie studentka piątego roku Animacji Kultury. Twierdzi, że ani przez chwilę nie żałowała tego wyboru, bowiem tworzenie jest jej pasją. Również zdobyła uprawnienia choreografa, czuje to ponieważ od dziecka tańczy w zespole. Kiedyś, jak byłam młodsza prowadziłam tylko zespół "Magurzanie", przyjmowałam dzieci niegdyś w siódmej klasie. Teraz to nie wystarcza, zresztą poziom wszystkich zespołów rośnie, my także musimy się dostosować i dlatego w 2004 roku założyłam grupę dziecięcą "Mali Magurzanie". Podwoiła się tym samym liczba członków zespołu, podwoiły się próby- bowiem "Mali Magurzanie " mają oddzielny program artystyczny.

Przypomnijmy ile osób jest w obu zespołach?

W tym roku pierwsza grupa "Małych Magurzan" przeszła do "Magurzan"- zostało zatem 26 dzieciaków. Czekałam z naborem ponieważ zajmowałam się Jubileuszem i koncertem. Od przyszłego miesiąca będą nowi członkowie. Jeśli zaś chodzi o "Dużych Magurzan" trudno określić ich liczbę, bowiem 16 par chodzi na próby stale, oni są przygotowani do tańca. W inscenizacji natomiast wzięli udział niegdysiejsi "Magurzanie", którzy mają stały kontakt z zespołem i których powołuję, gdy potrzebuję osób dojrzałych. W tym koncercie zatańczyli Część żywiecką i Konia. W sumie w koncercie jubileuszowym wzięło udział 47 - miu tancerzy i 7-miu członków kapeli.

Porozmawiajmy teraz o programie jubileuszu.

Najpierw 6 par byłych i obecnych Magurzan zatańczyło Poloneza Żywieckiego i Walca- to były fragmenty programu. Następnie wybrana grupa- zatańczyła w osiem par Krakowiaka. Później było Koło i Siustany w wykonaniu "Małych Magurzan". Po tym występie wiązanka tańców pasterskich - grany był hejnał na trąbicie i dwóch rogach i wreszcie czas na finał czyli najszybsze tańce- Koń, Obyrtka, Hajduk. Do tego "Magurzanie" sami przygotowali oprawę mszy świętej, która odbyła się bezpośrednio przed koncertem i służyli do nabożeństwa, czytali i śpiewali psalmy, modlitwę wiernych.

Teraz warto przytoczyć wypowiedzi kilku tańczących w zespole osób, które najlepiej przedstawiają grupę i atmosferę w niej panującą.

"Jedną z najcenniejszych wartości, którą ofiaruje nam ten świat jest rodzina. To ostoja miłości, pociecha bezpiecznego schronienia i nadzieja na oczyszczenie się ze zgiełku codzienności. Każdy z nas przynależy biologicznie do jednej rodziny, jednakże tak się nieraz dzieje, że grupie dobrych ludzi, gromadzących się w imię dobrej sprawy, udaje się wytworzyć więzi tak silne, że zasługują



Foto: D. Imielski

one również na miano "rodziny". My mamy to szczęście, naszą małą rodziną jest zespół, bo zastanówmy się w każdej szanującej się rodzinie, kłócą się, narzekają, żalą, wyładowują nagromadzone w ciągu dnia urazy, bo w rodzinie pod tym względem można



sobie przecież pozwolić na więcej niż poza nią, ale znowu podobnie jak w rodzinie jesteśmy dla siebie bardzo pomocni, otwarci i przyjacielscy - wszystko się zgadza, czyż nie? Każdy z nas miał lub nadal ma możliwość uczestniczyć w chwilach radości, nabyć nowe umiejętności, uczyć się poszanowania dla regionu, tradycji, patriotyzmu. To tu, na próbach znajdujemy życzliwych ludzi, z którymi rozpoczęta znajomość niejednokrotnie snuje się pięknymi niemi przyjaźni przez całe życie. Decydując się na członkostwo w zespole równocześnie zdecydowaliśmy się na bycie częścią magurzańskiej rodziny, bądźmy z tego dumni.

Ania: "W przeszłości nigdy nie uważałem zespołu za zjawisko warte uwagi, szczerze mówiąc potrafiłem szyderczo podchodzić do osób z nim związanym. Uważałem, że do bycia góralem wystarczy fakt pochodzenia z gór. Taniec we wszystkich kontekstach był dla mnie rzeczą niezrozumiałą i banalną, twierdziłem, że prawdziwy mężczyzna nie powinien tańczyć lecz zajmować się rzeczami stricte męskimi. Oj, mój światopogląd w tej dziedzinie drastycznie się zmienił, i nie był to proces krótkotrwały.

[...] Dziś po ponad roku spędzonym w zespole nie wyobrażam sobie rozstania z nimi. Spotkałem tu wiele życzliwych osób, które pomogły mi w moim życiu. Końcówka roku 2008 i początek 2009 były dla mnie prawdziwym piekłem, byłem bliski załamania. Nakładało się na to wiele spraw. Teraz zespół jest dla mnie niezwykle ważny, jest tu kilka osób, z którymi mogę podzielić się wszystkimi problemami. Wszystkich szanuje i cieszę się, gdy mogę być z nimi. Słowem zespół stał się dla mnie drugą rodziną, a liczę na to że niedługo stanie się również pierwszą.

Kamil: "Czym jest dla nas zespół? To miejsce rozwijania swoich pasji. Taniec i śpiew jest nieodłącznym elementem życia dla wielu członków "Magurzan". Nasz zespół jest także dla nas naszą "drugą rodziną", ponieważ panuje w nim atmosfera przyjaźni i wzajemnej pomocy. Każdy z nas wkłada dużo zaangażowania w to, co robi dlatego możemy czuć się w zespole tak dobrze".

Asia i Aga: "Do zespołu "Magurzanie" dołączyłam we wrześniu i natychmiast zostałam zarażona pasją i uwielbieniem, jakim jego członkowie darzą taniec, śpiew, a także sam sens pielęgnowania tradycji przodków. Urzekło mnie szczególnie ciepło, jakie okazali mi ludzie tam poznani, podczas prób nie dawali mi w żaden sposób odczuć iż jestem tą tzw "nową". Przygarnęli mnie do- jak to

sami nazywają -swojej "małej rodziny" i pomogli nauczyć się czerpania radości z robienia czegoś, co niesie radość i spełnienie. Czym jest więc dla mnie zespół? Pomimo iż jestem jego częścią od niedawna to już jest on dla mnie zbiorem ludzi i chwil, dzięki którym naprawdę czuję, że robię w końcu coś dobrego, że moje życie nie ogranicza się już tylko do ciągłych obowiązków i zabiegania za absurdami dnia codziennego. Bycie częścią magurzańskiej rodziny w pewnym sensie nieodwracalnie zmienia nas i nasze życie na lepsze".

Sonia: "Należy zaznaczyć, że na sukcesy zespołu pracują obok Krystyny Mikociak, kierownika muzyczny zespołu od 1991 r. Józef Łanowski, oraz od przeszło roku instruktor wokalny - Teresa Chrapek-Kłaptocz

Zespół prezentował się w ponad 700 koncertach tanecznych oraz w 800 koncertach samej kapeli, grupy śpiewaczej i grup kołędniczych na terenie Polski, a także m.in. na Słowacji, w Turcji, na Ukrainie, we Włoszech, na Węgrzech, w Szwecji, Francji czy Chorwacji.

Pośród licznych osiągnięć należy przypomnieć m.in.:

II miejsce na Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu w 1986 i 1989 roku, III miejsce - 1988r. i 2000r..

Dwukrotne III miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem- 1996r. i 2004r.

I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Obrzędów Weselnych w Węgrowie - 2004r.

I miejsce na Festiwalu Folkloru w Favrze na Sycylii - 1997r. Oraz w Deverek w Turcji - 2008r.

Przygotowała Agata Jędrusko

Tego wszystkiego nie można byłoby osiągnąć, gdyby zabrakło oprawy administracyjnej i organizacyjnej, o którą dbają pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Łodygowicach, gdzie działa zespół.

Wielkie podziękowania dla dyrekcji GOK-u w Łodygowicach za starania o środki finansowe na funkcjonowanie zespołu i zajmowanie się najważniejszymi sprawami organizacyjnymi, w szcze-



głności dla Marii Seweryn, która jest sekretarką zespołu i kierownikiem wszystkich jego wyjazdów zagranicznych oraz Marii Dobija, która prowadzi kronikę zespołu, przygotowuje rekwizyty, dekoracje itp.

Zespół nie przetrwałby tych 25 lat, gdyby nie przychylność władz gminy Łodygowice. Wszystkim w/w i innym osobom, które w jakikolwiek sposób wspierały i nadal wspierają działalność zespołu składam w imieniu własnym oraz instruktorów i członków zespołu wyrazy szacunku i najserdeczniejsze podziękowania.

Krystyna Mikociak

SOŁECKIE WIEŚCI

Spoleczna praca daje słodki owoc

Gmina Łodygowice zmienia wygląd niemal z miesiąca na miesiąc. Odnowione budynki szkół, wyremontowane ulice czy nowe parkingi - to wszystko nie tylko cieszy oczy, ale nade wszystko dobrze służy mieszkańcom. Do tego dbałość o ekologię - budowa kanalizacji, wymiana pieców centralnego ogrzewania, działania efektywne dla ludzi i środowiska. Nie inaczej jest w sołectwie Pietrzykowice. Jego gospodarz **Marian Goryl** - pełniący tę funkcję od 19 lat - podkreśla, że dzięki władzom gminy, aktywnej pomocy społeczności sołectwa udało się zrealizować wiele inwestycji. Dzięki wygospodarowaniu własnych funduszy, dotacjom zewnętrznym i pomocy władz gminy można było sporo zrobić - mówi Marian Goryl - ma tu na myśli budowę dróg, rozbudowę szkół, telefonizację sołectwa, budowę wodociągów, gazyfikację, uruchomienie komunikacji miejskiej. Ważnym przedsięwzięciem było nadanie nazw ulicom, to nie tylko lepsza orientacja w terenie, ale także swego rodzaju uporządkowanie topograficzne.

Zaś budowa kanalizacji jest przysłowiową kropką na "i" czyli dopełnieniem inwestycyjnym w Pietrzykowicach. To wszystko wpływa na diametralną zmianę oblicza naszej małej ojczyzny - podkreśla sołtys - w ten sposób miejsce to staje się wciąż bardziej atrakcyjne dla potencjalnych przyszłych mieszkańców, jak i dla osób żyjących tu od lat. O tym, jak ważne są drogi wiedzą najlepiej zmotoryzowani, ale także piesi, jedni i drudzy z pewnością nie mają ochoty na codzienne pokonywanie torów przeszkód. By im ułatwić życie na przestrzeni dwóch lat wyasfaltowano i wysmołowano ulice: Sosnową, Makową, Skośną, Małą, Rzepakową,



Potok, Mickiewicza i Zdrojową. Rok 2009 to przede wszystkim termomodernizacja budynku Zespołu Szkół, o którym teraz śmiało można mówić, iż jest wizytówką sołectwa. Nie zapomniano

także o wnętrzu, bowiem została zmodernizowana i unowocześniona sala gimnastyczna, cieszy teraz i dusze i ciała młodych ludzi. Jako, że po oświacie należy zadbać o zdrowie wyremontowano Ośrodek Zdrowia, który z wymienionymi oknami zapewne efektywniej będzie służył pacjentom. Nie zapomniano także o bezpieczeństwie, czego dowodem jest remont chodnika (1300 m) wzdłuż dróg powiatowych - ul. Jana Pawła II i ul. Kościuszki. Nie można byłoby tak wiele osiągnąć, gdyby nie współpraca i zrozumienie mieszkańców - podkreśla Marian Goryl - bez zgody i niemal jednomyślności niewiele można byłoby zdziałać. Świetnym przykładem są uzgodnienia dotyczące przebiegu kanalizacji. W tym przypadku należy także podkreślić rzetelność



firm pracujących przy tej inwestycji oraz sprawną koordynację prac - tu ukłony dla Urzędu Gminy. Bez tego trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek działanie, o osiągnięciu sukcesu nie mówiąc.

Nie można milczeniem pominąć znakomitej współpracy Rady Sołeckiej z organizacjami działającymi w Pietrzykowicach. Mowa tu o Kole Gospodyń Wiejskich, Ochotniczej Straży Pożarnej, Zespole Szkół i Przedszkoli, Kole Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Radzie Parafialnej oraz Klubie Sportowym. To prawdziwi społecz-



nicy. Serce rośnie, gdy widzę, że są jeszcze ludzie, którzy bezinteresownie potrafią pracować na rzecz innych, na rzecz sołectwa - Marian Goryl nie kryje zadowolenia - pragnę im podziękować i prosić o dalsze wsparcie.

Praca Rady Sołeckiej to także działania na rzecz kultury całego regionu. Aktywnie pracujemy nad kultywowaniem tradycji. Stąd kołędowanie w Pietrzykowicach. Po raz pierwszy w 1989r. zorganizowano tu Przegląd Zespołów Kołędniczych i Obrzędowych, a 11 stycznia tego roku odbył się już jubileuszowy XX przegląd - "Pietrzykowice 2009" - opowiada sołtys - organizatorami imprezy są wspólnie Rada Sołecka Pietrzykowice, Gminny Ośrodek Kultury w Łodygowicach, oraz Starostwo Powiatowe w Żywcu, a udział w konkursie biorą mieszkańcy całej Gminy.

Przy okazji inicjatyw kulturalnych trzeba wspomnieć o tym, że Rada Sołecka jako współorganizator włączyła się czynnie w przygoto-



wanie Festynu Rodzinnego - "Parafiada" Impreza miała miejsce 30 maja 2009 r. Ufundowaliśmy nagrody rzeczowe dla zwycięzców w zawodach sportowych, których organizatorem głównym była Parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Pietrzykowicach. Celem imprezy była integracja rodzin parafii oraz niejako ukazanie kościoła, jako niosącego kulturę, zachęcającego do uprawiania sportu, zabawy i wychowania w trzeźwości - tłumaczy Marian Goryl. Program był bogaty: zawody sportowe, mecze piłki nożnej, zawody rowerowe, biegi, turnieje, programy dla dzieci i młodzieży szkolnej, występy folklorystyczne, koncert ewangelizacyjny, prelekcja w wychowaniu w trzeźwości i wolności od uzależnień, od narkotyków.

Dla każdego coś dobrego, do tego znakomita zabawa z mądrze przekazaną nauką w tle. Można było nie tylko dać strawę duszy, ale i ciału, degustując pyszności na stoiskach z potrawami Koła Gospodyń Wiejskich. Na nadmiar kalorii znakomitym sposobem była zabawa taneczna, oczywiście bezalkoholowa.

Słów kilka o Ochotniczej Straży Pożarnej, która na swoim koncie także ma znamienne osiągnięcia, a w której szeregach czynnie działają członkowie Rady Sołeckiej. Druhowie przy wsparciu Rady Sołeckiej i Urzędu Gminy wyremontowali i odnowili budynek. Z własnych funduszy, pracując społecznie wymienili okna, ocieplili budynek. Do tego doszła konserwacja dachu, remont sali i wyposażenia. Mieszkańcy Pietrzykowic doceniają ten wysiłek strażaków, chętnie ich wspierają czy to w kwestii funduszy zbieranych z okazji "Dnia Strażaka", czy przy zakupach kalendarzy - twierdzi Marian Goryl.

Opracowała Agata Jędrusko

Rodzinie, ciepło, magicznie

Magiczne, niepowtarzalne w swej atmosferze, rodzinne ciepło i pełne miłości- Święta Bożego Narodzenia. Tak naprawdę już na początku grudnia zaczynamy wszyscy myśleć o świętach, a co najważniejsze o wigilii. Jedyna taka wieczerza w roku jest nie tylko przyczynkiem do rodzinnego spotkania, to dla ludzi wierzących nade wszystko duchowe przygotowanie na narodziny Jezusa Chrystusa. Wraz z symbolicznym przyjściem na świat Zbawiciela odzyskujemy nadzieję, wiemy, że wciąż trwa ów wielki sprawdzian zwany życiem, a my nadal mamy szansę, by zmieniać się na lepsze. Święta to także jedyna w swoim rodzaju tradycja, zwyczaj różnorodny, jak regiony w Polsce. Szkoda tylko, że pośród krzykliwego zgiełku i codzienności, która coraz częściej jest mieszanką różnych naleciałości -niekoniecznie naszych rodzimych- zapominamy o regionalnej tożsamości. Bywa jeszcze gorzej, gdy próbujemy za wszelką cenę omijać ją szerokim łukiem, by być bardziej "na czasie", nadążać za modą. Na szczęście są środowiska, rodziny w których nadal kultywuje się regionalne obrzędy. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Pietrzykowicach nadal przygotowują tradycyjną wigilię, przestrzegają dawnych zasad i co ważne przekazują tę historię młodemu

Do Wigilii i Świąt Bożego Narodzenia przygotowujemy się niezwykle starannie- mówi **Cecylia Sołtysik**- muszą być obowiązkowo grzyby, ryby- w tym śledzie-, orzechy, miód i opłatki. Na wieczerzę żur kiszony, prawdziwy z żytniej mąki, pieczarki z kaszą, barszcz czerwony, uszka postne, zupa grzybowa i sałatka- ze wszystkimi warzywami, a także ryba smażona.

W Wigilię wszyscy zasiadamy do stołu o szóstej wieczorem. Przed posiłkiem głowa domu- niegdyś mój ojciec, teraz mąż- okrawa cały chleb i do tego daje opłatek. Ow "okrajek"- bo tak się to nazywa- przechowujemy do wiosny. Wówczas dajemy go na pierwszą skibę, jak się ziarno sieje.

Na drzwiach piszemy jaki jest rok, potem kropi się bydlę wodą święconą. Zanim zaczniemy wieczerzę smarujemy opłatki miodem i składamy sobie życzenia. Nie odchodzimy od stołu, -wszystko mamy blisko uszykowane, tak by nikt nie wstawał- bowiem to zła wróżba.

Kiedy spożywamy wieczerzę, to z każdego dania odkładamy troszkę dla bydła- opowiada **Maria Żyrek**- później mąż



zanoszą to do szopy. Jednak z tego talerza, gdzie jedzenie było odkładane nikt niczego nie powinien jeść, bo inaczej -jest taki

przesąd- urosną mu rogi. Obowiązkowo pościmy przed kolacją, jemy bardzo mało, albo w ogóle nic. Na stole piękny biały obrus, jabłka, orzechy, by przyszedł rok był obfity. Pod obrusem siano - na pamiątkę narodzin Jezusa Chrystusa, klucze- by był dom i pieniądze, żeby nigdy nie było niedostatku. Pod stołem siekiera, żeby na niej położyć nogę, bo wtedy cały rok jest się zdrowym. I także nie odchodzimy od stołu, by nikt zbyt wcześnie nie odszedł z tego świata.

Maria Żyrek pamięta ze swojego dzieciństwa jeszcze jeden zwyczaj. Otóż w Boże Narodzenie, bardzo wcześnie rano, około 4:00 mój tata palił ogień w ogrodzie. Wszystkie dzieci były koło niego, każde z nas brał na plecy i zanosił do domu. To znamionowało rok pełen urodzaju w sadzie. Wnosząc dziecko do domu mówił tu są śliwki, tu jabłka, tu gruszki, a tu orzechy.

Wątek z rogami pojawia się także w opowieści a **Wiktorii Piątek**.

Moi rodzice mówili, żeby niczego nie próbować przed wigilią, bo nam rogi urosną. Mu jako dzieci zawsze gdzieś tam uskubaliśmy trochę jedzenia, ale uważnie patrzyliśmy czy nam coś na głowie nie wyrasta. A jeśli chodzi o wigilię to na pierwsze danie obowiązkowo była zupa z pieczerek- z suszonych jabłek i śliwek- z ziemniakami.

Jeśli zaś chodzi o wróżby, to po zgaszeniu świec trzeba patrzeć, gdzie idzie dym. Jeśli do góry to dobry znak, a jeśli w stronę kogoś, to zła wróżba. My te obrzędy pielęgnujemy, przestrzegamy tradycji. U nas w domu od stołu można odejść dopiero po wieczerzy i zmówieniu pacierza, żeby losu nie kusić. A dawniej w wieczór wigilijny dziewczęta siadały w kole i przez głowę rzucały buta. Ukochany miał przyjść z tej strony, w którą po upadku but się odwrócił. Poza tym panny biegły na pole i oblały sztachety w płocie, jeśli była para znaczyło to, że dziewczyna wkrótce się wyda.

Alojza Pitry przypomina jeszcze inny wigilijny zwyczaj paniński i kawalerski.

Obierki, które zostały na stole daje się dziewczynie lub chłopakowi, by je wyrzucił. Ważne czy i skąd pies zaszczeka, bowiem to znaczy, że wkrótce osoba ta zmieni stan cywilny.

W wigilię jest jeszcze taki zwyczaj, że na dobrobyt wróży, jeśli rano odwiedzi nas mężczyzna i powinszuje- mówi **Sabina Wolny**- a broń Boże, by przysłała kobieta- pech murowany przez cały następny rok.

Jak się okazuje w wigilię należało także upiec "dziwołaga", którego następnie dawano się pod strzechę dla wiatru i ptactwa, a dla ludzi piekło się okrągłe bułki. Choinkę zastępowało drzewko wiszące pod sufitem. Nazywano je wierzchołkiem i ubierano w orzechy zawinięte w złotko i ciastka. W Boże Narodzenie nie wolno było ciężko pracować, natomiast na obiad serwowano słodki rosół z kury, bowiem to wróżyło zgodne, dobre i słodkie życie. Również w ten dzień kiedy już się wstało, należało się umyć wodą, w której były monety, żeby każdy był tak zdrowy, jak te pieniądze i bogaty, natomiast wodę trzeba było przynieść do domu po Pasterce.

Te zwyczaje są ważne, bowiem to nasza tożsamość narodo- wa, regionalna- podkreśla **Jadwiga Midor** przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich z Pietrzykowic- jeśli kultywuje się ją w rodzinie uczą się dzieci. Nie ma nic gorszego, jak zatracić swoje korzenie, wówczas nie wiadomo kim się jest.

Przygotowała Agata Jędrisko

OKIEM KOMENDANTA

Przed świętami wszyscy jesteśmy zabiegani. Próbuje się pogodzić pracę zawodową z porządkami, załatwieniem niezbędnych spraw, gotowaniem i zakupami. Na nasze roztargnienie czekają amatorzy cudzej własności. Przedświąteczny czas, to "żniwa" dla złodziei. Podinspektor **Ryszard Oleś** komendant Komisariatu Policji w Łodygowicach przestrzega przed kieszonkowcami, którzy wykorzystują każdy moment naszej nieuwagi.

Jak się zabezpieczyć?

Dokumenty i pieniądze najlepiej mieć przy sobie. Jeśli nosimy wszystko w torebkach muszą one być zamknięte - radzi Ryszard Oleś- najlepsze są takie na krótkim pasku. Plecaki - jakże wygodne- są łatwym łupem dla złodziei, ponieważ nie czujemy, kiedy ktoś sięgnie ręką i wyciągnie pieniądze i dokumenty.

Szpecially należy się pilnować w zatłoczonych miejscach, autobusach komunikacji miejskiej, targowiskach i sklepach. Amatorzy cudzej własności często robią tzw. sztuczny tłok- mówi komendant- wówczas łatwo nas okraść. W sklepach szczególnie trzeba zwracać uwagę na to czy nie jesteśmy obserwowani. Najlepiej nie nośmy większej gotówki przy sobie, złodzieje lubią upatrzeć sobie ofiarę, wówczas czekają tylko na odpowiedni moment.

Ten, kto wbrew logice włoży pieniądze i dokumenty do tylnej kieszeni spodni, sam niejako zachęca do tego, by go okraść.

Również kierowcy bywają niebezpiecznie roztargnieni, zostawiając na siedzeniach szaszetki, aparaty fotograficzne czy laptopy. W tym przypadku okazja czyni złodzieja - przypomina Ryszard Oleś- trzeba wszystko schować do bagażnika - mowa o tym, czego nie możemy wziąć z sobą- lub przykryć garderobą, a samochód zabezpieczyć.

Wraz z gotówką możemy także stracić dokumenty. W przypadku, kiedy zostanie nam skradzione prawo jazdy musimy niezwłocznie zgłosić się na policję- gdzie rzecz zostanie zarejestrowana w naszej bazie danych- oraz do Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego i złożyć odpowiedni wniosek o wydanie wtórnika - mówi komendant Oleś- pamiętajmy jednak, że nie uprawnia on do jazdy. Poruszanie się bez dokumentów jest wykroczeniem i kosztuje 50 zł. Jeśli policjant zatrzymuje prawo jazdy, wówczas można jeździć określoną przez funkcjonariusz ilość dni. Raz jeszcze podkreślam, że wtórniki nie uprawniają do kierowania samochodem.

Na nowe prawo jazdy trzeba czekać ok 30 dni.

Jeśli chodzi o dokument tożsamości sprawa jest jeszcze poważniejsza. Złodziej, bowiem może posłużyć się naszym dowodem osobistym, zadłużając nas po same uszy. Dlatego jak najszybciej trzeba powiadomić policję, która przekaże niezbędne informacje do Centralnej Kartoteki Rzeczy Utraconych w Wyniku Przystępstwa, a także zostanie nam wydane zaświadczenie o zgłoszeniu kradzieży dowodu. Jest ono niezbędne przy załatwianiu spraw urzędowych. Również natychmiast trzeba taką kradzież zgłosić w naszym banku.

W przypadku kradzieży karty kredytowej także trzeba działać błyskawicznie. W banku należy zastrzec kartę, można to zrobić osobiście w dowolnym oddziale lub telefonicznie dzwoniąc na numer bankowej infolinii, która jest czynna przez całą dobę. Trzeba pamiętać o tym, że bank odpowiada za transakcje dokonane przez złodzieja od momentu utraty karty do czasu zgłoszenia tego faktu, gdy straty przekraczają równowartość 150 euro. Niektóre banki jednak biorą na siebie odpowiedzialność za operacje poniżej tej kwoty. Inne proponują ubezpieczenie karty od kradzieży za drobną opłatę - od 2 do 7 zł - lub bezpłatnie.

UWAŻA!

Bank nie weźmie na siebie odpowiedzialności za transakcje, jakich dokonał złodziej, a które zostały potwierdzone kodem PIN. To będzie dla niego dowód, że karta i PIN były źle zabezpieczone, co znaczy, że sami w pewnym sensie przyczyniliśmy się do kradzieży.

(Info: polki.pl)

Strzeżmy się zatem i zabezpieczajmy, a podczas zakupów świątecznych pamiętajmy, że nie tylko św. Mikołaj pracuje, złodzieje także.

Kolejnym ważnym tematem świąteczno-zimowym są ostrzeżenia dla zmotoryzowanych.

Szybko zapadający zmrok, zmienna aura nie poprawiają bezpieczeństwa zarówno kierowców, jak i pieszych. Ważne, aby w tym czasie ci ostatni zachowali wyjątkową ostrożność- apeluje Ryszard Oleś- najczęściej jesienno-zimowa odzież ma ciemne barwy. Idąc poboczem jesteśmy niewidoczni. Kierowca zauważywszy człowieka zbyt późno, ma małe szanse na reakcję. Wówczas może dojść do tragedii.

Ważne są elementy odblaskowe, które powinniśmy mieć na ubraniu, szczególnie temat ten dotyczy naszych milusińskich. Wszędzie tam, gdzie nie ma chodników poruszamy się lewą stroną. Kierowcy zaś powinni bezwzględnie dostosować prędkość i sposób jazdy do warunków, jakie są na drodze, a co istotne nie jeździć na podwójnym gazie. Nadal- pomimo kar i apeli- zdarzają się nietrzeźwi zmotoryzowani. Statystycznie zatrzymujemy ok. 5- ciu osób prowadzących pojazd po spożyciu alkoholu - podaje komendant.

To nie tylko głupota i nieodpowiedzialność, ale narażanie siebie i innych.

Na koniec prośba, by w okresie zimowym zwracać baczną uwagę na osoby bezdomne i te leżące "po spożyciu" na ławkach, skwerach czy w rowach.

Prosimy o informowanie nas o takich przypadkach, wystarczy telefon, a my wraz z pracownikami gimy podejmiemy odpowiednie działania. Szczególnie w mroźne noce i dni nasza interwencja może komuś uratować życie - podkreśla Ryszard Oleś.

Przygotowała Agata Jędrisko

Bądźmy świadomi ekologicznie

Rozpoczął się sezon grzewczy, a wraz z nim pojawił się problem spalania śmieci w domowych kotłowniach. Jest to zjawisko nie tylko niezgodne z prawem, ale przede wszystkim szkodliwe dla środowiska. Powstający dym-odór zawiera niebezpieczne dla zdrowia ludzi związki m.in. tlenek węgla, tlenki azotu, dwutlenek siarki, chlorowodór, cyjanowodór, dioksyny i furany. Spalanie śmieci w domowych piecach powoduje, że zanieczyszczenia uwalniane są do powietrza na bardzo małych wysokościach- nawet wiatr tu nie poradzi- zatem koncentrują się wokół budynków, gdzie są spalane odpady. Przy takim "aromacie" zimowy spacer przypomina raczej mękę niż przyjemność. Ponadto na wskutek spalania śmieci w domowych piecach osadza się tak zwana mokra sadza w przewodach kominowych. Usunięcie osadu jest bardzo trudne, a jego nadmiar może powodować zapalenie się przewodu kominowego.

Osoby, które spalają śmieci w domowych piecach tylko pozornie oszczędzają na utylizacji odpadów i ogrzewaniu domów. Narazają siebie i innych na choroby układu oddechowego, alergie i nowotwory, a swój dom na pożar, nie wspominając o cegiełce dorzuconej do ocieplania się klimatu

Przypominamy, że każdy właściciel lub zarządca budynku ma obowiązek zawrzeć umowę z przedsiębiorcą posiadającym zezwolenie Wójta Gminy na odbiór odpadów komunalnych i oddawać wytwarzane przez siebie odpady.

Dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich

Informujemy o możliwości uzyskania dofinansowania w ramach



działania 413 Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju za pośrednictwem Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania "Żywiecki Raj", którego członkiem jest gmina Łodygowice.

Lp.	Działania PROW	Beneficjenci	Dofinansowanie
1	Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej	Osoba fizyczna ubezpieczona na podst. ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, jako rolnik, małżonek rolnika lub domownik	Do 50% kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 100 tys. zł
2	Odnowa i rozwój wsi	Osoba prawna: gmina, instytucja kultury, dla której organizatorem jest jst, kościół lub inny związek wyznaniowy, organizacja pozarządowa mająca status organizacji pożytku publicznego	Do 500 tys. na miejscowość, Do 75% kosztów kwalifikowanych, Minimalna dotacja 25 tys. zł
3	Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw	Mikroprzedsiębiorcy (zatrudniający poniżej 10 osób i mający obrót nieprzekraczający równowartości 2 mln euro)	100 tys. zł jeżeli biznesplan przewidyuje od 1 do 2 miejsc pracy, 200 tys. zł przy utworzeniu 3-4 miejsc pracy, 300 tys. zł przy utworzeniu, co najmniej 5 miejsc pracy
4	Małe projekty	Wszyscy	Do 70% kosztów kwalifikowanych, do 10% pracy własnej Wartość projektu od 4,5 tys. zł do 25 tys. zł

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy Biura Stowarzyszenia:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania "Żywiecki Raj"

34-300 Żywiec, ul. Pod Górą 4

tel. 33 475 48 21

biuro@leader-zywiec.pl

www.leader-zywiec.pl

Marcin Zyzak

PROGRAM OGRANICZENIA NISKIEJ EMISJI W GMINIE ŁODYGOWICE

Zakończył się I etap realizacji programu Ograniczenia Niskiej Emisji w gminie Łodygowice w zakresie budynków jednorodzinnych. Operatorem Programu była Agencja Rozwoju Lokalnego Agrotur S.A. Najważniejszym celem programu było zmniejszenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery poprzez wymianę niskosprawnych i nieekologicznych kotłów węglowych i gazowych na nowoczesne urządzenia grzewcze.

W I etapie zmodernizowano 65 kotłowni domowych, w tym:

- 22 gazowe
- 36 węglowych
- 2 gazowe z solarami
- 5 węglowych z solarami

Koszt zadania- 867 670 zł, z czego 487 944 zł to pożyczka z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, resztę stanowił udział własny mieszkańców.

Właścicielom budynków biorącym udział w Programie i otrzymującym dotacje do wymiany kotła grzewczego, przez 5 lat nie wolno instalować drugiego źródła ciepła, ani też wymieniać kotła na inny, niż dopuszczony przez Operatora. Upoważnieni do przeprowadzenia kontroli są przedstawiciele Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz przedstawiciele Operatora. Jeżeli kontrola wykaże, że w budynku istnieje inne źródło ciepła lub inny kocioł nieekologiczny spowoduje to konieczność zwrotu dotacji oraz obowiązek pokrycia kosztów operatora wraz z naliczonymi odsetkami.

Zgodnie z przyjętym przez Radę Gminy Programem Ograniczenia Niskiej Emisji, stanowiącym załącznik do Uchwały nr XXIV/223/08 z 29.12.2008 r. w kolejnym etapie powinno zostać zmodernizowane 128 kotłowni, w tym:

- 32 gazowe
- 75 węglowych
- 7 gazowych z solarami
- 14 węglowych z solarami

W związku z trudnościami, jakie pojawiły się podczas realizacji I etapu Programu, a związanymi głównie z wycofaniem się części osób z udziału w nim, zwłaszcza w zakresie modernizacji kotłowni węglowych, a także większym zainteresowaniem instalacją samych kolektorów słonecznych przez mieszkańców, którzy w poprzednich latach we własnym zakresie wymienili stare piece na kotły ekologiczne, istnieje konieczność ponownej weryfikacji zapotrzebowania na nowe kotły i solary. Tym samym konieczne będzie przeprowadzenie ponownej ankietyzacji mieszkańców i modyfikacja Programu. Z tego względu w roku 2010 Program w obecnym kształcie nie może być kontynuowany.

Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że wkład finansowy gminy w programie stanowi dofinansowanie z WFOŚiGW w Katowicach, które jest udzielane gminie w formie pożyczki. Zatem nie jest to pomoc bezzwrotna, a jej wysokość wpływa na zadłużenie gminy. Biorąc pod uwagę przyszłoroczne plany inwestycyjne gminy, a w szczególności dużą ilość wniosków mieszkańców o budowę i remonty dróg gminnych istnieje konieczność określenia działań priorytetowych. W 2010 r. będą to przede wszystkim budowa kanalizacji, chodników i dróg i na te działania zostaną przede wszystkim skierowane środki finansowe.

Marcin Zyzak



*Na zbliżające
się Święta Bożego Narodzenia
wszystkim mieszkańcom
Gminy Łodygowice pragniemy
złożyć życzenia
spokojnych, zdrowych i radosnych Świąt,
spędzonych w gronie rodziny i przyjaciół.
Niechaj piękne Bożonarodzeniowe świętowanie
przyniesie wszystkim Betlejemski Blask,
a kolejny 2010 rok niech będzie
czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.*

*Przewodniczący Rady Gminy
Łodygowice*

Stanisław Kucharczyk



*Wójt Gminy
Łodygowice*

Andrzej Pitera